

Łódź stoi w gigantycznym korku

Agnieszka Jasińska

Łódzianie spędzają w korkach nawet kilkadziesiąt minut dziennie. Najgorzej jest w godzinach szczytu na ul. Rzgowskiej, Niciarnianej, Kilińskiego i Franciszkańskiej. Ulica Niciarniana na odcinku niespełna kilometra w ciągu dnia jest zakorkowana przez ponad 3 godziny. Tak wyliczyli eksperci firmy doradczej Deloitte. W innych miastach jest jeszcze gorzej.

Według raportu największe korki w Łodzi tworzą się w godz. od 7.30 do 8 i od godziny 16 do 16.30. W tym czasie przejechanie 10-kilometrowego odcinka zajmuje kierowcom prawie 25 minut, z czego 1/4 czasu to stanie w korkach. Nasi dziennikarze pokusili się o sprawdzenie, jakie są tego przyczyny. Okazało się, że w Łodzi największym problemem dla kierowców jest... ruszanie na zielonym świetle. Reporterzy stanęli ze stoperami na głównych skrzyżowaniach największych miast regionu. Sprawdzili, ile aut przejeżdża na jednym, 30-sekundowym zielonym świetle. Wyniki były zatrważające. 4 do 19 samochodów w Łodzi, 4–17 w Sieradzu, 9–12 w Bełchatowie, 11–19 w Piotrkowie. Przeciętny kierowca zabierał się do jazdy dopiero dwie sekundy po tym, jak ruszył jego poprzednik. W Niemczech czy Szwajcarii robi się to dwa, a nawet trzy razy szybciej.

Polskim kierowcom oczekiwanie w korkach przynosi wymierne straty: w paliwie i czasie, który mogliby przeznaczyć np. na pracę – w sumie średnio 2 tys. zł rocznie...



Korek na al. Mickiewicza w Łodzi

Średnie prędkości przejazdu w szczycie popołudniowym



Instruktorzy szkół jazdy za korki obwiniają jednak stan dróg. – Korki w mieście tworzą się przez to, że mamy w Łodzi fatalną nawierzchnię. Jestem instruktorem od 1983 roku i tak źle jeszcze nigdy nie było – mówi Mirosław Zasada, instruktor i właściciel łódzkiej szkoły jazdy. – Kierowcy chcąc ominąć dziurę nie zawsze zmieniają pas po upewnieniu się, że nikt po nim nie jedzie. Wykonują gwałtowne ruchy i przez to dochodzi do stłuczek i wypadków.

Według raportu, bolączką kierowców jest zła organizacja sygnalizacji świetlnej i brak parkingów. Eksperci Deloitte zwracają uwagę, że bardzo często światła nie są dostosowane do nowych dróg czy skrzyżowań. Podkreślają, że na ulicach jest za dużo znaków drogowych. Specjaliści podają również kilka sposobów na usprawnienie jazdy autem po mieście. Przede wszystkim potrzebny jest zakaz jazdy samochodem ciężarowym po lewym pasie poprzez odpowiednie oznakowanie i zwężenie lewego pasa ruchu.

Należy też zmienić w centrum miast ulice z dwukierunkowych na jednokierunkowe z zakazem skrętu w lewo. Będzie się jeździło dalej, ale za to szybciej – czytamy w raporcie.

Eksperci przyjrzyli się też autobusom i tramwajom. Okazało się, że transport publiczny w Łodzi ma najgorszą w Polsce opinię u pasażerów. Aż 44 proc. mieszkańców wystawiło mu najniższe noty. Tymczasem w Warszawie i Krakowie z transportu zbiorowego niezadowolonych jest tylko 15 proc. ankietyowanych.

Współpraca Piotr Brzózka